



Jeszcze bardziej polityczne niż zwykle. Przebieg 73. edycji Berlinale

Maria Wagińska-Marzec

Międzynarodowy festiwal filmowy Berlinale, powołany do życia w 1951 r., zyskał już stałe miejsce w kalendarzu europejskiej i międzynarodowej branży filmowej. Co roku gromadzi wielkich twórców kinematografii i gwiazdy światowego kina, jak również licznie przybywających do Berlina fanów sztuki filmowej z Niemiec i innych państw, a także przedstawicieli mediów z całego świata. Na specyfikę i wyjątkową atmosferę tegorocznej edycji rzutowało zwłaszcza to, że przebiegał on w obliczu napiętej sytuacji politycznej i niepokojów społecznych w różnych krajach. Znalazło to odzwierciedlenie m.in. w tematyce i doborze filmów prezentowanych podczas festiwalu. W centrum uwagi znalazły się w sposób naturalny nawiązania do aktualnych wydarzeń na świecie, zwłaszcza takich jak tocząca się wciąż wojna na Ukrainie czy też brutalne represje podczas protestów kobiet w Iranie i Afganistanie, jak również skutki tragedii spowodowanej trzęsieniem ziemi, jakie nawiedziło niedawno Turcję i Syrię.

Redakcja:

Małgorzata Bukiel
Karol Janoś (red. naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Prezentowane w tekstach tezy wyrażają jedynie opinie autorek i autorów.

Instytut Zachodni im. Z. Wojciechowskiego

ul. Mostowa 27A
61-854 Poznań

tel. (+48) 61 85 27 691
izpozpl@iz.poznan.pl
www.iz.poznan.pl

ISSN: 2450-5080

Międzynarodowy festiwal filmowy Berlinale, powołany do życia w 1951 r., zyskał już dzisiaj swe stałe miejsce w kalendarzu europejskiej i międzynarodowej branży filmowej. Co roku gromadzi wielkich twórców kinematografii i gwiazdy światowego kina, jak również licznie przybywających do Berlina fanów sztuki filmowej z Niemiec i innych państw, a także przedstawicieli prasy i mediów z całego

świata. Ostatnie dwa lata nieco zakłóciły ten rytm z powodu pandemii koronawirusa i obowiązujących wówczas ograniczeń (festiwal był organizowany w formie 2-częściowej, w dwóch terminach, sale mogły być wypełnione jedynie w połowie). W 2023 r. festiwal mógł wreszcie przebiegać zwykłym trybem, bez żadnych restrykcji podyktowanych pandemią. Na jego potrzeby

przyznano z puli federalnej dotację w wysokości 10,7 mln euro.

Środki te zostały wyasygnowane z budżetu pełnomocnika rządu federalnego ds. kultury i mediów. Ponadto, aby festiwal mógł się odbyć w pełnym wymiarze, jak przed pandemią, przeznaczono jeszcze dodatkowo 2,2 mln euro dotacji państwowych.

Tegoroczna, 73. edycja Berlinale była wielce wyczekiwany wydarzeniem; festiwal został zorganizowany w dniach od 16 do 26 lutego 2023 r. z wielkim rozmachem. Kierownictwo Berlinale: Mariette Rissenbeek (dyrektorka zarządzająca) oraz Carlo Chatrion (dyrektor artystyczny) dołożyli wszelkich starań, aby przywrócić festiwalowi rangę, jaką cieszył się on przed pandemią. Na specyfikę i wyjątkową atmosferę tegorocznej edycji rzutowało zwłaszcza to, że przebiegał on w obliczu napiętej sytuacji politycznej i niepokojów społecznych w różnych krajach. Znalazło to odzwierciedlenie m.in. w tematyce i doborze filmów prezentowanych podczas festiwalu.

W centrum uwagi znalazły się w sposób naturalny nawiązania do aktualnych wydarzeń na świecie, zwłaszcza takich jak tocząca się wciąż wojna na Ukrainie czy też brutalne represje podczas protestów kobiet w Iranie i Afganistanie, jak również skutki tragedii spowodowanej trzęsieniem ziemi,

jakie nawiedziło niedawno Turcję i Syrię, które pochłonęło bądź pozbawiło dachu nad głową miliony ofiar.

Carlo Chatrion zwrócił uwagę, iż obecne w wielu prezentacjach filmowych tegorocznej edycji silne odniesienia do realnych zdarzeń powodują, że produkcje te można określić mianem „dokumentalnych filmów fabularnych”, w których rzeczywistość odgrywa istotną rolę. Mariette Rissenbeek zaznaczyła także, że organizatorom zależało przy tym na uwypukleniu takich wartości jak: pokojowy dialog, swoboda wypowiedzi czy też znaczenie ponadnarodowych relacji między państwami.

PROGRAM FESTIWALU

W ramach sześciu sekcji festiwalowych podczas Berlinale 2023 przedstawiono 283 filmy z całego świata, reprezentujące szeroką gamę form i gatunków. W części konkursowej o nagrodę Złotego i Srebrnych Niedźwiedzi w różnych kategoriach rywalizowało 18 filmów (15 z nich miało w Berlinie swą premierę światową). Wśród nich znalazło się 5 produkcji niemieckich, w reżyserii m.in. Margarethe von Trotta, Christiana Petzolda i Christophera Hochhäuslera. Zwracano uwagę, że 6 filmów zostało wyreżyserowanych przez kobiety. Według szacunków ogólna liczba prezentowanych filmów utrzymywała się na poziomie

porównywalnym z okresu sprzed pandemii.

W kategorii „Spotkania” (Encounters-Wettbewerb) wyemitowano łącznie 16 filmów, które – zgodnie z zamysłem organizatorów – miały stanowić pewną szerszą narrację, jak wskazywał C. Chatrian podczas konferencji prasowej. Jej myślą przewodnią było rejestrowanie teraźniejszości, dawanie świadectwa o przeszłości oraz kreowanie wizji przyszłości.

Prezentację filmów w sekcji „Seriale” („Berlinale Series”) rozpoczął kilkunastu thriller pt. „Der Schwarm”, będący ekranizacją bestsellera Franka Schätzinga. Jego tematem jest walka ludzi przeciwko nieznannej inteligencji stworzeń, zamieszkujących głębiny morskie. Serial ten, będący międzynarodową koprodukcją, jest aktualnie emitowany w telewizji niemieckiej przez stację ZDF.

W ramach „Berlinale Classics” zostało przedstawionych osiem premier dawnych filmów w wersji cyfrowej. Punkt ciężkości spoczywał na filmach z lat 80. i wczesnych lat 90. Wśród nich znalazł się m.in. film „Mapantsula” Olivera Schmitza, uważany za pierwszy film nakręcony przeciwko apartheidowi.

W sekcji „Perspektive Deutsches Kino” („Perspektywy Kina Niemieckiego”) znalazły się produkcje

młodych twórców niemieckich, w tym: 4 pełnometrażowe i 3 średnometrażowe filmy fabularne oraz 3 filmy dokumentalne. Ich twórcy sięgali przede wszystkim po tematy współczesne, które dotyczyły spraw bolesnych, ale też niosły nadzieję. Uwagę widzów przykuł zwłaszcza, ze względu na swą aktualność, film rozpoczynający ów cykl, zatytułowany „Sieben Winter in Teheran” (Siedem zim w Teheranie), który jest w zasadzie dokumentacją pamiętnych wydarzeń z jesieni 2022 r., filmowym zapisem protestów przeciwko przemocy panującego w tym państwie reżimu.

Mottem programu tegorocznej „Panoramy” było z kolei „Śledzenie niewidzialnego” („Tracking the Unseen”), co znalazło wyraz w przedstawieniu złożoności współczesnych kryzysów; filmy stawały się w tym wypadku „narzędziami oporu”. W ramach „Berlinale Special” wyemitowano natomiast m.in. dramat społeczno-obyczajowy „Tár” z Cate Blanchett i Niną Hoss w rolach głównych.

Należy podkreślić, że wzorem lat ubiegłych zadbano o to, by pokazy filmów odbywały się nie tylko w dużych kinach festiwalowych, ale również w kinach osiedlowych, w różnych dzielnicach Berlina w tzw. Kietz-Kinos. Dzięki temu filmy mogło obejrzeć znacznie

więcej miłośników kina. Nie bez powodu zatem uznano Berlinale za największy „festiwal publiczności” na świecie.

Imprezą towarzyszącą były, podobnie jak w latach poprzednich, Europejskie Targi Filmowe (European Film Market), które zgromadziły ok. 12 tys. wystawców, agentów i producentów filmowych. Świadczy to o utrzymującym się nadal dużym znaczeniu tej międzynarodowej platformy handlowej. Targi są bowiem traktowane jako ważny punkt spotkań dla ludzi z branży filmowej i medialnej, a także źródło inspiracji i impuls do nowych przedsięwzięć w dziedzinie sztuki filmowej czy wreszcie jako pożądane forum dyskusyjne.

(POLITYCZNA) INAUGURACJA

Inauguracja 73. edycji Berlinale w dniu 16 lutego 2023 r. w głównym gmachu festiwalowym Berliner Palast miała wyjątkowy charakter. Było to od dawna wyczekiwane wielkie wydarzenie kulturalne, na które przybyło mnóstwo znamienitych osobistości ze świata kultury, a zwłaszcza filmu (łącznie ok. 1600 osób). Świetności i blasku nadała tej gali obecność wielu zagranicznych gwiazd, takich jak: Sean Penn, Anne Hathaway, Cate Blanchett, Helen Mirren, Willem Dafoe, Kirstin Stewart, Rebecca Miller i in. Licznie reprezentowane było też

środowisko kina niemieckiego, m.in. reżyserzy tej klasy, co Volker Schlöndorff, Tom Tykwer, Maria Schrader oraz aktorzy: Iris Berben, Katja Riemann, Veronika Ferres, Ronald Seherfeld, Elyas M'Barek, Florian David Fitz i Matthias Schweighöfer. Na widowni nie zabrakło także i przedstawicieli rządu RFN i innych polityków, których obecność nadała tej uroczystości szczególnej rangi: wśród nich znaleźli się m.in. wicekanclerz i minister gospodarki Robert Habeck, szefowa resortu spraw wewnętrznych Nancy Faeser, minister stanu ds. kultury Claudia Roth, minister rolnictwa Cem Özdemir oraz minister ds. rodziny Lisa Paus.

Tegoroczna uroczystość inauguracyjna była jednak przede wszystkim wydarzeniem o dużym wydźwięku politycznym, z uwagi na liczne odniesienia do aktualnej sytuacji politycznej i społecznej w wielu regionach świata. W wypowiedziach niemal każdej z osób zabierających głos podczas gali (organizatorów, polityków, jurorów czy też zaproszonych gości) wybrzmiewały słowa solidarności z Ukrainą, a także z walką kobiet o ich prawa w Iranie i Afganistanie czy też z ofiarami trzęsienia ziemi w Turcji i Syrii.

Podniosły charakter tegorocznej gali nadało niewątpliwie pojawienie się na niej prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego. Jego

wielce emocjonalne i nagradzane wielokrotnie owacjami wystąpienie pozostawiło niezatarte wrażenie i sprawiło, że Ukraina znalazła się w świetle reflektorów. Zełenski zwrócił uwagę w swym krótkim przemówieniu na znaczenie kina w dobie współczesnej. Może ono, jego zdaniem, „pokonywać bariery, te prawdziwe i te ideologiczne”. Filmy mogą ludzi inspirować i wywierać na nich wpływ; mogą zmieniać świat. I tu wskazał na film niemieckiego reżysera Wima Wendersa „Der Himmel über Berlin” [Niebo nad Berlinem], nakręcony pod koniec podziału Niemiec w 1987 r., który ukazuje trudną i złożoną historię przepołowionego Murem miasta, dzielącego je na „świat wolny” i „świat totalitarny”.

Dzisiaj – ostrzegął Zełenski – Rosja chce taki mur zbudować pośrodku Europy, na Ukrainie, „mur między nami a Wami”, mur „pomiędzy wolnością a niewolą”, mówił. Zełenski jest jednak przekonany, że to jej się nie uda. Jego zdaniem sztuka nie może pozostać w tej sytuacji indyferentna, powinna się opowiedzieć, czy chce stać po stronie cywilizacji, czy tyranii. W jego opinii kultura i film nie mogą trzymać się z dala od polityki, zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o „politykę agresji, masowych zbrodni przeciwko ludzkości, mordów, terroru”, o politykę „wojny totalnej”,

a taką jest polityka dzisiejszej Rosji. W ciszy bowiem, uważa Zełenski, „głos Zła zabrzmiał jeszcze głośniejsze i bardziej przekonująco”. Wskazał przy tym na symboliczne znaczenie Placu Poczdamskiego. W miejscu, w którym stał ongiś Mur – przypomniał – teraz „bije serce Berlina”. I nawiązując do motto Berlinale z 1951 r., iż chce ono być „Oknem wolnego świata” („Schaufenster der freien Welt”), stwierdził, że dzisiaj Ukraina jest taką „twierdzą wolnego świata, która od roku stawia opór”.

Silny akcent polityczny zawierały też słowa, jakie padły z ust amerykańskiego aktora i reżysera Seana Penna, twórcy filmu dokumentalnego pt. „Superpower”. W listopadzie 2021 r. pojechał on wraz z Aaronem Kaufmannem na Ukrainę, z zamiarem nakreślenia portretu ukraińskiego przywódcy Wołodymyra Zełenskiego. W pierwotnym zamyśle miał to być film o „dynamicznym”, ale „niedoświadczonym” szefie rządu tego państwa, ukazujący jego specyficzną karierę od aktora i artysty-komika do prezydenta. Reżyser nie przewidywał wtedy, że będzie świadkiem historycznych wydarzeń, jakich doświadczy na miejscu. Jego wywiad z Zełenskim był wielokrotnie przesuwany, aż w końcu uzgodniono termin na – 24 lutego 2022 r. Wojna pokrzyżowała jednak te plany. Po agresji wojsk rosyjskich na

Ukrainę „wszystko się zmieniło”, przyznał Penn. Jego film stał się zupełnie innym dokumentem, niż początkowo planowano; stał się de facto „portretem wydarzeń naznaczonego wojną kraju”, relacją z pierwszej ręki. Film miał swą światową premierę 17 lutego br., w ramach Specjalnej Gali (Berlinale Special Gala). Jego tematem jest wojna w Ukrainie i rola jej głównego bohatera – prezydenta Zełenskigo.

Oprócz filmu „Superpower” na Berlinale swą światową premierę miały także inne produkcje dokumentujące tragiczną wojnę i zniszczenia na Ukrainie. Wśród nich znalazły się m.in. takie jak „Eastern Front”, dokument nakręcony na linii frontu, którego autorami są Vitaly Mansky i Yevhen Titarenko, a także produkcja polska pt. „W Ukrainie” Piotra Pawlusa i Tomasza Wolskiego, która ukazuje rzeczywistość, w jakiej znalazła się Ukraina po 24 lutego 2022 r.; film został wyemitowany w ramach sekcji „Berlinale Forum”.

Minister Roth, pełnomocniczka rządu federalnego ds. kultury, zwróciła uwagę na szczególne znaczenie kultury i sztuki oraz sens organizowania festiwalu filmowych w czasach wojny i kryzysu. W jej ocenie ten, kto kręci i pokazuje filmy w „mrocznych czasach”, ten „przeciwstawia się niewoli”. I nawiązując do jednego z wierszy

Bertolda Brechta, stwierdziła, że „kto śpiewa w mrocznych czasach, ten niesie także światło i nadzieję”. W jej odczuciu film poszerza spojrzenie na świat, ukazuje różne perspektywy i niuanse; uczy „patrzeć, doświadczać i rozumieć” otaczającą rzeczywistość. Łączy też ludzi ponad granicami i daje nadzieję tym, którzy walczą o wolność. Berlinale było zawsze festiwalem politycznym, mówiła, ale tym razem ma ono wymiar szczególny. Jest bowiem wyraźnym zademonstrowaniem postawy politycznej na rzecz solidarności z Ukrainą, walczącą z agresorem rosyjskim oraz z protestami kobiet w Iranie i Afganistanie. Pamięcią objęta też ofiary trzęsienia ziemi w Turcji i Syrii. Warto zaznaczyć, że tego wieczoru zorganizowano dla nich również zbiórkę darowizn w ramach pomocy.

W podobnym duchu wypowiedali się także inni uczestnicy gali, począwszy od organizatorów po jurorów tegorocznej edycji Berlinale. Szczególnie przejmująco zabrzmiał głos aktorki irańskiej Golshifteh Farahani, występującej tym razem w roli jurorki. Farahani wielokrotnie zdobywała nagrody na międzynarodowych festiwalach filmowych. Na Berlinale pojawiła się po raz pierwszy w 2009 r. jako odtwórczyni roli głównej w nagrodzonym wówczas Srebrnym Niedźwiedziem

za najlepszą reżyserię filmie pt. „Alles über Elly”. Od 2009 r. aktorka mieszka w Paryżu, gdzie gra we francuskich i anglojęzycznych produkcjach filmowych.

Jej bardzo osobiste wyznanie, skierowane nie tylko do publiczności festiwalowej, ale też do szerokiej społeczności międzynarodowej, oddawało obrazowo dramat sytuacji kobiet w jej ojczyźnie i unaoczniało w pełni represje tamtejszych władz stosowane wobec protestujących. Jej słowa zabrzmiały równie przejmująco jak wystąpienie prezydenta Zełenskiego i wywarły podobne odczucia, co było zauważalne na twarzach wielu osób siedzących na sali. Swoją apel o silne wsparcie dla protestujących w Iranie zakończyła z przekonaniem, że: „Ten reżim upadnie”! Wystąpienie G. Farahani spotkało się z kilkuminutową owacją na stojąco.

Tuż przed rozpoczęciem gali, na czerwonym dywanie miały miejsce różne formy protestu bądź zmanifestowania określonej postawy politycznej. Grupa aktorek, ubrana w stroje opatrzone napisami o wydźwięku politycznym, trzymała w górze biały baner z hasłem „Women Life Freedom”. Chodziło o zwrócenie uwagi na sytuację kobiet w Iranie i Afganistanie i wyrażenie solidarności z ludźmi uciskanymi i prześladowanymi w tych krajach przez

tamtejszy reżim. Uwagę mediów przykuło także dwoje aktywistów z grupy klimatycznej Letzte Generation, którzy skorzystali z okazji, by zaprotestować na czerwonym dywanie przeciwko bezczynności polityków w sprawie zmiany polityki klimatycznej. Grupa jest znana z tego, że wyraża swój protest, przyklejając się do jezdni na ulicach miasta, chcąc zwrócić w ten sposób uwagę na problem konieczności ochrony klimatu.

OGŁOSZENIE LAUREATÓW

Zmagania konkursowe w ramach głównej kategorii festiwalowej Berlinale śledziło z uwagą i oceniało międzynarodowe jury w składzie: Golshifteh Farahani (Iran/Francja), Carla Simón (Hiszpania), Valeska Griesebach (Niemcy), Radu Jude (Rumunia), Johnnie To (Hongkong, Chiny) oraz Francine Maisler (USA). Przewodniczącą jury była amerykańska aktorka i reżyserka Kristen Stewart; była ona najmłodszą w historii Berlinale osobą sprawującą tę funkcję.

Wyniki 73. edycji Berlinale zostały ogłoszone w dniu 25 lutego 2023 r. Ku zaskoczeniu wielu osób statuetkę Złotego Niedźwiedzia dla najlepszego filmu otrzymał w tym roku film dokumentalny, co zdarzyło się po raz drugi w historii festiwalu – poprzednio w 2016 r. Złotego Niedźwiedzia otrzymał film dokumentalny

„Fuocoammare” włoskiego reżysera Gianfranco Rossiego. Tym razem zdobył ją film produkcji francusko-japońskiej „Sur l’Adamant” (2022) w reż. Nicolasa Philiberta. Fabuła filmu koncentruje się na ludziach z problemami psychicznymi, którzy są zazwyczaj wykluczani w społeczeństwie. Chodzi o unaocznienie problemu inkluzji. Film jest apelem o poświęcanie sobie nawzajem więcej uwagi, o przebywanie ze sobą i rozmawianie.

Ogłoszenie nagród Berlinale 2023 okazało się wielkim świętem współczesnej kinematografii niemieckiej, która aż trzykrotnie została wyróżniona statuetkami. Ostatnio tak znaczące docenienie niemieckiego kina miało miejsce w 2006 r., kiedy aż troje aktorów niemieckich otrzymało nagrody za „najlepszą grę aktorską” (Sandra Hüller, Moritz Bleibtreu, Jürgen Vogel). Podczas tegorocznego Berlinale zdobywcą Srebrnego Niedźwiedzia i Wielkiej Nagrody Jury (Großer Preis der Jury) został film „Roter Himmel” [Czerwone niebo] w reż. Christiana Petzolda, w którym zagrali m.in. Thomas Schubert, Paula Beer, Matthias Brandt. Srebrnego Niedźwiedzia za najlepszy scenariusz przyznano aktorce, reżyserce i scenarzystce Angeli Schanelec za film „Music”. Za najlepsze osiągnięcie artystyczne w roli drugoplanowej

Srebrnego Niedźwiedzia otrzymała aktorka Thea Ehre, która zagrała w filmie „Bis ans Ende der Nacht” (2023) w reż. Ch. Hochhäuslera, wcielając się w postać transwestyty odgrywającego rolę kobiecą.

Srebrnego Niedźwiedzia oraz Nagrodę Jury (Preis der Jury) zdobył film portugalsko-francuski „Mal Viver” (2023) w reż. João Canijo. Nagrodę Srebrnego Niedźwiedzia za najlepszą reżyserię przyznano Philippe Garrelowi za film produkcji francusko-szwajcarskiej „Le grand chariot” (2022). Doceniając „wybitne osiągnięcie artystyczne” (zdjęcia, montaż, muzyka, kostiumy), Srebrnym Niedźwiedziem nagrodzono operatorkę filmową Hélène Louvart za jej dokonania w filmie „Disco Boy” (2023), będącym koprodukcją francusko-włosko-polsko-belgijską.

Srebrnego Niedźwiedzia za najlepsze osiągnięcie artystyczne w roli głównej otrzymała 8-letnia (podczas kręcenia filmu) Sofia Otero, która wcieliła się w postać głównego bohatera i w filmie produkcji hiszpańskiej: „20.000 especies de abejas” [20.000 gatunków pszczół]. Sofia Otero zagrała rolę chłopca, który chce stać się dziewczynką. Otero jest najmłodszą zdobywczynią statuetki Srebrnego Niedźwiedzia, która jeszcze nigdy dotąd nie stała przed kamerą. Laureatem nagrody honorowej Berlinale 2023 został

Steven Spielberg, którego nagrodzono za całokształt jego twórczości filmowej.

KOMENTARZE I OCENY

Media w Niemczech zwracały uwagę, że na inauguracji Berlinale, obok gwiazd światowego i niemieckiego kina, pojawiło się także zaskakująco wielu polityków; obecna była niemal połowa rządu RFN. W ich ocenie wynikało to nie tylko z tego, że świętowano wznowienie festiwalu po dwuletnim okresie ograniczeń w czasie pandemii, ale chodziło też o zademonstrowanie postawy politycznej.

W niektórych komentarzach dostrzegano, że istniały wyraźne napięcia w gronie jury, jeśli chodzi o ocenę filmów. Do największej różnicy zdań dochodziło ponoć między przewodniczącą Kristen Stewart a jurorem rumuńskim, reżyserem Radu Jude (który w 2021 r. otrzymał Złotego Niedźwiedzia za film „Bad Luck Banging or Loony Porn”). To oni nadawali ton w rozdzielaniu nagród, przy czym w ostatecznym werdykcie liczyła się przede wszystkim opinia przewodniczącej jury. W przeszłości rzadko kiedy dochodziło do tak znaczących różnic podczas dyskusji nad przyznaniem nagród, jak obecnie.

Pojawiały się opinie, że nie przypadkiem obie nagrody dotyczące osiągnięć

artystycznych w odniesieniu do roli pierwszo- i drugoplanowej (od 2021 r. nie ma już rozróżniania nagród według płci, tzn. za „najlepszą rolę męską” i „najlepszą rolę kobiecą”) powędrowały do osób odtwarzających postaci transpłciowe – Sofii Otero i Tiny Ehre. Zwracano bowiem uwagę, iż grono jurorów, z Kristen Stewart na czele, podczas oceniania filmów położyło silny akcent na kwestię budowania zróżnicowanego, bardziej otwartego i bardziej „barwnego” społeczeństwa.

Nie brakowało też krytycznych uwag względem niektórych werdyktów jury, np. za niezbyt trafne oceniono przyznanie T. Ehre nagrody za „najlepszą rolę drugoplanową”, gdyż w gruncie rzeczy była to w tym filmie druga rola pierwszoplanowa (obok Timocina Zieglera). I to właśnie T. Ehre dźwigała na sobie de facto cały ciężar filmu, jak podkreślono. Taki przydział nagród miało jednak na celu ewidentnie skierowanie uwagi widza na problem transpłciowości.

Sceptycznie odniesiono się też do innych decyzji jury. Zdziwienie wzbudził na przykład fakt przyznania „Nagrody Jury” filmowi „Mal viver”, który w ocenie jednego z publicystów został uznany za „największe nudziarstwo”. Z kolei wyraźnie niedoceniony został, jak pisała prasa, japoński film

animowany pt. „Suzume”, którego reżyser przeniósł na ekran traumę tsunami z 2011 r. Mimo dużej wagi zagadnienia, jakie poruszał, film ten pozostał „niedostrzeżony”. Poddano też w wątpliwość nagrodę przyznaną dla reżysera Philippe Garrela za film „Le grand chariot”. Tymczasem, jak sugerowano, reżyser powinien dostać nagrodę raczej za całokształt twórczości, ale niekoniecznie za ów dramat familijny.

Pod adresem organizatorów skierowano z kolei zarzut odnoszący się do układu programu. Chodziło o to, że w kategorii konkursowej, która zgodnie z dewizą i oczekiwaniami festiwalu, ma być niejako „wizytówką” każdego Berlinale, zabrakło gwiazd światowego kina, które pojawiły się jedynie w filmach prezentowanych w ramach sekcji specjalnej „Berlinale Specials”.

Podobny zarzut dotyczył także pokazów filmów politycznych (z Ukrainy, z Iranu), stanowiących w istocie punkt ciężkości tegorocznego Berlinale ze względu na wysłanie jasnego przekazu o solidarnym wsparciu dla osób walczących (o niepodległość bądź o przysługujące im prawa) w ich państwach. Otóż filmy te zostały pokazane w innych sekcjach, zamiast w głównej części konkursowej, gdzie mogły się ubiegać o statuetkę Złotego lub Srebrnego

Niedźwiedzia. Za taki kształt programu winą obarczono dyrektora artystycznego Berlinale Carlo Chatriana.

KONKLUZJE

Na podstawie bezpośrednich relacji z przebiegu festiwalu oraz komentarzy prasowych i telewizyjnych widać wyraźnie, że 73. edycja Berlinale stała się prawdziwym świętem filmu i filmowej publiczności. Po okresie pandemii i ścisłych restrykcji związanych z COVID-19 zgromadziła wiele gwiazd światowego kina, co w sposób szczególny uświetniło festiwal i przyciągnęło jeszcze więcej fanów sztuki filmowej. Podczas tegorocznej edycji Berlinale, obok spraw artystycznych, czyli prezentowania najnowszych osiągnięć kinematografii światowej jako głównego celu festiwalu, na plan pierwszy wysuwały się jednak silnie akcenty polityczne i społeczne. Berlinale wprowadzie od zawsze było festiwalem politycznym, jak wielokrotnie powtarzano, jednak w tym roku miało, ze względu na sytuację polityczną i wyjątkowy rozwój dramatycznych wydarzeń na świecie, jeszcze bardziej polityczny charakter niż kiedykolwiek dotąd. Przejawiało się to w różny sposób: od treści prezentowanych filmów, nawiązujących do aktualnych realiów, poprzez obecność i wypowiedzi znaczących polityków



(np. W. Zelenskigo), po składane expressis verbis deklaracje polityczne (wyrażanie solidarności z Ukrainą, Iranem, z ofiarami trzęsienia ziemi w Turcji i Syrii).

Festiwal niósł głębokie przesłanie polityczne i był czytelnym zamianowaniem postawy świata zachodniego, wyraźnie i zdecydowanie występującego przeciwko wojnie, nadużyciom władzy, tyranii i uciskowi. Tegoroczne Berlinale dało też wyraz opowiadaniu się za demokratycznymi wartościami, za swobodą wypowiedzi i wolnością sztuki oraz prowadzeniem pokojowego dialogu. Werdykt jury w odniesieniu do najważniejszych nagród (Złotego i Srebrnych Niedźwiedzi) pokazał jednocześnie, na jakie problemy społeczne chciano zwrócić uwagę i uwypuklić ich znaczenie. Do nich należał m.in. problem transpłciowości i inkluzji.

Charakterystyczne było także potraktowanie wydarzenia i pozytywnej atmosfery przez niektóre grupy osób jako okazji do wyrażenia protestu, np. przeciwko wojnie w Ukrainie i reżimowi w Iranie i w imię solidarności z walczącym narodem ukraińskim, z protestującymi i walczącymi o prawa kobiet w Iranie i Afganistanie. Sprzyjającą aurę wydarzenia festiwalowego wykorzystała też (niejako na marginesie głównego nurtu) grupa aktywistów, by zwrócić

uwagę na konieczność ochrony klimatu i nagłośnić tę kwestię, protestując przeciwko bezczynności polityków w tym względzie.

Dr Maria Wagińska-Marzec

– germanistka, analityczka Instytutu Zachodniego, zainteresowania badawcze: kultura Niemiec, polsko-niemieckie stosunki kulturalne.